

Land Art Festiwal: Zamieszkajmy nad Bugiem. Choć na chwilę

Oto sztuka zawarła przymierze z naturą. Nie potrzebuje galerii, bo jej galerią jest krajobraz. To przyroda gra pierwsze skrzypce, a prace artystów wydobywają jej piękno.

Z czym dzieciom ze Starego Bublą kojarzy się dom? Najczęściej z domem rodzinnym, tym, w którym mama każe już kłaść się spać i dookoła którego rozciąga się nieskończony wszechświat zabaw. Wyobraźnię Maćka poruszył natomiast dom sołtysa. Duży, ze spadzistym dachem, z gładkim na podwórzu, na którym widnieje czerwona, urzędowa tabliczka „sołtys”. Na warsztatach z artystką Katarzyną Krzykowską stworzył jego wierną makietę, obok której położył kamień z takim właśnie napisem. Siostra Maćka, Marta, zrobiła ich dom rodzinny. Ich przodkowie przybyli tu zza Bugu. - I postawili pierwszy murowany dom we wsi - nie kryje dumy dziewczynka.

Dzieci uroczyście przemaszerowały przez nadbużańskie łąki ze swoimi domami w rękach i otworzyły Land Art Festiwal. „Dom” to hasło tegorocznej edycji imprezy. Artyści z różnych zakątków Polski i świata spotkali się przy granicy polsko-białoruskiej, aby zastanowić się, czym on jest. Wschodnia granica to do tego miejsce idealne. Drewniane domy, które stoją w okolicznych wioskach pamiętają, jak wymieniały się pokolenia. Wiele innych pożałuj historii. Organizatorzy Barbara Luszawska i Jarosław Koziara z Fundacji Latająca Ryba podkreślają: - Zaprosiliśmy artystów na wschodnie krańce Polski, jednocześnie - na granicę Unii Europejskiej. Niepewność i sztuczność granic, które raz po raz ustanawiały kolejne polityczne porządki, sprawiły, że dom to tutaj uniwersalna wartość. Cenna, ale zarazem bardzo krucha.

Białe domy, białe jak te z papieru wykonane przez dzieci, rysują się na tle nieba. Delikatne jak cienkie, powykrzywiane gałęzie. Marie Helene Richard, francuskiej artystce, zależało, aby jej praca kojarzyła się z rysunkiem, prostym, geometrycznym i niedokładnym, który będzie odcinał się od krajobrazu. - Wykorzystałam naturalny kształt gałęzi, domy, dokładnie takie, jakie widziałam w okolicy, wyrastają z nich, bo gałąź jest ich integralną częścią - mówi.

Proste, parterowe domki „Drewnianej wioski” wykonane z białych patyczków, jak z bajki, delikatne, kołyszają się nad ziemią.

Dom to także miejsce, w którym - przynajmniej kiedyś - człowiek się rodził i umierał. Ciemne, drewniane i nadpalone jaja („Displacement, czyli „Przemieszczenie” Lucii Loren) przypominają o tym odwiecznym, nieuniknionym cyklu narodzin i śmierci. Z pokrytego sadzą drewna prawie niezauważalnie wyrastają młodziutkie pędy.

„Dom jest sześcianem dzieciństwa/dom jest kostką wzruszenia/skrzydło spalonej siostry/liść umarłego drzewa” - pisał Zbigniew Herbert w wierszu „Dom”. Na polanie na końcu wsi Bubel Łukowiska, rzut beretem od Starego Bubla, przykuwa uwagę rząd niesymetrycznych, starych okien. Dawno zeszła z nich biała farba, drewno zbutwiało, a gdzieś tam zaplątał się kawałek sznurka czy łańcucha. Okna, oczy utraconego domu, ustawione w szeregu i zostawione same sobie stanowią poruszający widok. Autorka Ewa Chacianowska sprowadziła je z Supraśla, do którego wróciła po dwudziestopięcioletnim pobycie we Włoszech. - Na kawałku ziemi, gdzie niegdyś niedaleko mieściły się zakłady tkackie Zacherta, znalazłam starą szopkę z oknami. To odkrycie splotło się z moim powrotem do domu, dlatego te okna wydały mi się idealnym materiałem - mówi artystka.

Ale nad Bugiem mieszkają przecież nie tylko ludzie. „Mateczniki i enklawy chronionych gatunków nie są rzadkością zwłaszcza tutaj. Zachęcając do refleksji nad sztuką ziemi, zwracamy uwagę na te dwie, przenikające się płaszczyzny zamieszkiwania, na uniwersum człowieka wewnątrz świata natury” - piszą organizatorzy. Bardzo uważny obserwator ma szansę spotkać żółwia błotnego, jedyne przedstawiciela swojego gatunku, który naturalnie mieszka w Polsce. Potrzebuje sześciu lat życia, aby jego pancerz stwardniał i mógł bezpiecznie egzystować w swoim środowisku. To do tego kształtu nawiązuje „Żółw” Jerzego Słomy Słomińskiego, owalna ażurowa konstrukcja, którą zadedykował tak rzadkiemu i wyjątkowemu zwierzęciu, że nie wolno go nawet fotografować.

Nie zawsze dom wywołuje ciepłą nostalgię, nie zawsze i nie dla każdego jest schronieniem. Może budzić różne, nieraz sprzeczne, emocje. „Zamieszkajmy”, „Zapraszam”, „Zagość”, „Wyłaź”, „Wynocha” to słowa, które wymalował na drzewach, w parku, obok Zamku Biskupiego w Janowie Podlaskim, Jarosław Lustych. Srebrne hasła przywołują zarówno domowe ciepło, jak i atmosferę wrogości. Są szczególnie aktualne także w chwili, gdy Europą targa kryzys migracyjny. - Z domu wynosimy także różne traumy i w dorosłym życiu często wydaje się nam, że je pokonaliśmy,

tymczasem one nieświadomie zamykają nas w pewnym sposobie myślenia. Dlatego nazwałem tę pracę „Klatką” - wyjaśnia artysta. - W Polsce często uważamy, że „nasze” kończy się na linii wycieraczki, dalej jest już „cudze”, gorsze.

- Chcemy, żeby ten artystyczny, międzygatunkowy, międzyludzki i międzynarodowy dialog przyczynił się do coraz lepszego rozumienia sztuki ziemi oraz siebie nawzajem
- podkreślają twórcy festiwalu.

6. Land Art Festiwal, lista prac:

Bubel Łukowiska, gm. Janów Podlaski

Instalacje (łąka nad Bugiem, na końcu wsi):

- *Ala Savashevich „Pod dachem“*
- *Aneta Misiaszek „Earth Oven Centrum“*
- *Ewa Chacianowska „O.K.N.O.“*
- *Jarosław Koziara „bez tytułu“*
- *Jerzy Słoma Słomiński „Żółw“*
- *Kamil Stańczak „Odłot“*
- *Katarzyna Krzykawska „Huśtawka“*
- *Lucia Loren „Displacement“*
- *Marie Helene Richard „Wood village“*
- *Ryszard Litwiniuk „The gate“*
- *Tomasz Sikorski „bez tytułu“*

Park Zamku Biskupiego w Janowie Podlaskim:

- *Jan Gryka „Purpurowe wyspy“*
- *Jarosław Lustych „Klatka“*
- *Mirosław Maszlanko „Opus reticulatum“*

Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim:

- *Paweł Totoro Adamiec „Królowie nadbużańscy, cz. 2“*